

A. BEA S. J. *Canticum Canticorum Salomonis*, Romae, Pontificio Instituto Biblico 1953, VI + 63 str.

W 1950 r. A. Bea T. J., były rektor Pap. Inst. Bibl. w Rzymie wydał nowy przekład łaciński księgi Ekleziastesa z tekstu pierwotnego. Była to kontynuacja przekładu Psałtera z 1945 r., poleconego przez pap. Piusa XII w brewie „*In cotidianis precibus*”. W 1953 r. obdarzył tenże autor biblijną literaturę nowym łacińskim przekładem Pieśni nad Pieśniami, który tym się zewnętrznie różni od obu poprzednich, iż na jednej stronie ma tekst hebrajski, na drugiej stronie zaś jego przekład łaciński, co pozwala czytelnikowi na śledzenie wierności przekładu.

Sam przekład PnP poprzedzają prolegomena, omawiające kolejno sześć kwestii: różne tłumaczenia PnP, formę literacką tego utworu, jego moralną szlachetność, autora i czas powstania PnP, ich tekst oraz przekłady, a wreszcie związłą historię egzegezy tych Pieśni.

Najważniejszą kwestią poruszoną przez prolegomena to jasne uzasadnienie alegorycznego tłumaczenia PnP. Najpierw Autor odrzuca zdania zarówno tych, którzy (P. Haupt, G. Jacob, W. Staerk, M. Haller, J. G. Wetzstein, K. Budde) uważają PnP za zwykły zbiór miłosnych pieśni, czy też zdanie tych, którzy chcą widzieć w nich dramat opisujący miłość Salomona do Sunamitki (F. Delitzsch, O. Zoeckler, C. Orelli) lub miłość dwojga pasterzy do siebie (H. Ewald, J. G. Stichel, C. Brunton, czy A. Harps). Sprzeciwia się bowiem temu Kościół, który odosobnione tego rodzaju tłumaczenie Teodora z Mopswestii potępił na II soborze w Konstantynopolu (nie zaś w Chalcedonie, jak przez pomyłkę pisze Autor na str. 6) w 553 r. Ponadto temu tłumaczeniu sprzeciwiają się liczne szczegóły utworu, które miłość ową kreślą niezgodnie ze zwyczajami na Wschodzie. Nie ma też w tekście podstaw przekonujących o tym by w PnP można było doszukać się dramatu pasterskiego czy królewskiego, gdyż w oblubieńcu trzeba widzieć we wszystkich pieśniach tę samą osobę.

Nie mniej jasno ocenia O. Bea, jako nieuzasadnioną, interpretację kultowo-mitologiczną, głoszoną przez takich egzegetów, jak O. Neuschotz de Jassy, W. Wittekindt, którzy źródła PnP pragnęli się dopatrzeć w pogańskich pieśniach na cześć bóstwa płodności. Nie do pomyślenia bowiem, by PnP powstała, jak to wykaże Autor, w okresie prorockim — miała czerpać motywy z politeistycznych i rozwiązłych pieśni pogan.

Odrzuca też A. Bea interpretację typiczną, która przyjmuje, iż w PnP mamy opisaną miłość, a następnie małżeństwo Salomona z córką faraona (por. 1 Król. 3, 1) lub miłość jakichś dwojga nieznanych osób, (Bossuet, Miller) a którą Duch św. zamierzył wyobrazić miłość Boga do Izraela, czy Chrystusa do Kościoła, czy też świętość związku małżeńskiego ustanowionego przez Boga (J. Guittou, M. Pouget, Chaine, a poniekąd Ricciotti, itp.). Odrzuca ją zaś z tych samych powodów, z jakich należy odrzucić interpretację naturalistyczną, a mianowicie, iż opis miłości dwojga osób w wielu miejscach odbiega od analogicznych opisów i zwyczajów narodu żydowskiego i innych sąsiednich narodów. Możliwość tu dodać jeszcze inny, istotny powód odrzucenia tej interpretacji, a mianowicie, iż typ musi być objawiony w Piśmie św., czy Tradycji.

Zgodnie tedy z innym tłumaczem i egzegetą PnP A. Feuilletem, który również w 1953 r. wydał swój przekład i komentarz do PnP, dowodzi argumentami czerpanymi z samego tekstu, iż utwór ów przez świadome sportretyzowanie oblubieńców barwami proroków (Oz. Iz. Jer. Ez.) wyraźnie wskazuje na konieczność przenośnej, alegorycznej interpretacji z całkowitym wykluczeniem sensu literalnego, czy typicznego.

PnP byłaby tedy literacką formą, którą księgi St. Test. określają nazwą maszal. Byłby to utwór dwuplanowy, w którym by przedmiot uboczny był wyraźnie opisany, zaś przedmiot główny pozostawiony byłby raczej poznaniu odbiorców. Na mocy związków zachodzących między przedmiotem przedstawionym, a tylko zaznaczonym mają ci odbiorcy odgadnąć, czy ów twór literacki jest reprezentatywny, czy symboliczny, czy alegoryczny, czy też paraboliczny. Choć pierwsze dwie mo-

żliwości miały swych zwolenników, należy je odrzucić, gdyż trudno przypuścić, by Duch św. zamierzył jedynie dać w owym utworze wzór świętego i nierozzerwalnego małżeństwa. Tekst PnP nasuwa trudności przyjęcia takiej interpretacji. Hagiograf opisuje miłość pasterza i pasterki, ich wzajemne tęsknoty, zaś związek między nimi jest prawie pominięty. Główny nacisk w utworze położony jest na miłość, a nie na małżeństwo.

Zostaje tedy na tym, iż w PnP mamy utwór alegoryczny, gdzie przedmiot konkretny pozbawiony jest własnej logiki, nie jest samoistny, ale jedynie skomponowany jest we wszystkich ważniejszych rysach dla zilustrowania niewyraźnego przedmiotu abstrakcyjnego, względnie, iż posiadamy w owym utworze utwór paraboliczny, gdzie przedmiot przedstawiony jest konkretny, oraz samoistny o własnej logice, ale nieco dostosowany do przedmiotu drugoplanowego, abstrakcyjnego, który decyduje o logice przedmiotu konkretnego. A. Be a mając poprzednika w E. Tobacu opowiada się za tym ostatnim odcieniem interpretacji przenośnej. Odmiennie więc od interpretacji ściśle alegorycznej, która doszukuje się sensu przenośnego we wszystkich szczegółach obrazu pierwszoplanowego jak włosy czy oczy oblubienicy, A. Be a doszukuje się jedynie nauki z całego opisu przedmiotu głównego, nie zaś z poszczególnych jego części, które są jedynie ornamentacją.

Z właściwą sobie jasnością określa następnie O. A. Be a, iż Autor biblijny chciał przedstawić w obrazie oblubienicy nie sam tylko naród izraelski, jak sądził D. Buzy, czy A. Robert, ale mesjańskie królestwo, Kościół Chrystusowy. Obraz bowiem oblubienicy w PnP różni się od analogicznych obrazów u proroków, którzy zwracają się ze słowami nagany czy zarzutów do niewiernej oblubienicy, Izraela. Nie można tej interpretacji czynić zarzutu, iż Autor natchniony winien mówić o rzeczy zrozumiałej dla odbiorców, gdyż pierwszym czytelnikom PnP znane były proroctwa mesjańskie. W proroctwach St. Testament nie odróżnia się od N. Testamentu.

Ponieważ zaś w 2 Kor. 11, 2 poszczególne gminy są przedstawione jako Oblubienice Chrystusowe, stąd wnioskuje

O. A. Bea, iż to co w PnP jest powiedziane o całej społeczności Bożej, może się odnosić również do poszczególnych jej członków (interpretacja ascetyczna), czy też do Tej, która w szczególniejszy sposób była Oblubienicą Bożą, do Najśw. Maryi Panny (interpretacja maryjna). O. A. Bea uważa, iż owa maryjańska interpretacja, to nie tylko zwykła akomodacja, jak sądził A. Robert, ale, iż o Maryi jest mowa w PnP przynajmniej w sensie wywnioskowanym, jeśli już nie wyraźnie zamierzonym ze względu na Tradycję Kościoła (od św. Hipolita).

O. A. Bea przyjąwszy, iż w PnP mamy parabolę, czyli rozszerzone porównanie miłości ludzkiej do miłości Bożej ku Swej Oblubienicy, konsekwentnie wykazuje, że w utworze tym mamy przedstawienie genezy tej miłości (1,2—2, 7), następnie wzrost miłości wzajemnej (2, 8—3, 5) oraz jej uwieńczenie w związku małżeńskim (3, 6—1, 14). Zgodnie z tymi założeniami komentarz O. A. Bea jest zwięzły, pomija dociekanie nad sensem pomniejszych obrazów, a podkreśla tylko zasadnicze znaczenie głównych myśli utworu.

Trudno nie zgodzić się na tego rodzaju tłumaczenie, tym więcej, iż poza małymi wyjątkami (Mikołaj z Lyry, Joüon) i zwolennicy tłumaczenia alegorycznego sądzili, że nie można wszędzie w PnP dopatrywać się sensu przenośnego widząc w tego rodzaju postępowaniu wielką dowolność egzegetów. Interpretacja, jaką mamy we wstępie i komentarzu O. A. Be y, zapobiega już w swych istotnych założeniach tej dowolności.

*Ks. St. Łach*

R. NORTH, S. J. *Sociology of the Biblical Jubilee*, *Anaclea Biblica* 4, Romae, Pontificio Instituto Biblico 1954, In 8-o, XLVI + 254 str.

Przedmiotem powyższej pracy napisanej przez profesora archeologii Pap. Instytutu Biblijnego jest studium krytyczno-historyczne o socjologicznym znaczeniu prawa o jubileuszu, zawartego w Kpł. 25. Liczne są prace o jubileuszu biblijnym,